

AEROPIKNIK WPACZKOWIE

EWA DASZEWSKA

Aeropiknik w Paczkowie ma już swoją historię. W dniach od 28 do 30 lipca 2017 odbył się po raz piąty, a po raz drugi w Paczkowie rozgrywany był Balonowy Puchar Polski. Główne punkty programu miały miejsce w Kozielnie, przepięknie położonym nad zalewem Paczkowskim. W imprezie wzięło udział 21 ekip balonowych z całej Polski. Organizatorami byli Urząd Miejski w Paczkowie, Ośrodek Kultury i Rekreacji w Paczkowie, a współorganizatorami Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego i Starostwo Powiatowe. Od strony sportowej przygotował zawody Klub Sportów Balonowych z Wrocławia.

Paczków wita przybyszy niesamowitą atmosferą. Świetnie zachowane średniowieczne zabytki stwarzają niepowtarzalny klimat. Otwierają go trzy wieże bramne – Wrocławska, Kłodzka i Ząbkowicka – oraz brama Nyska. Nad miastem góruje kościół warowny – uchodzący za najstojniejszy w Europie Środkowej – przykład gotyckiej architektury sakralnej z potężną wieżą i charakterystycznym wykończeniem dachu w formie tzw. *jaskółczych ogonów*. W znajdującej się w jego wnętrzu studni – zwanej *tatarską*

– mieszkańcy czerpali wodę, a w razie ataku wroga, znajdowali schronienie.

Paczków znany jest jako *Polskie Carcassonne* dzięki średniowiecznym murom obronnym, miejscami wysokim na 7 m, zbudowanym z kamienia łamanego, otaczającym miasto regularnym owalem o długości 1200 m, z osadzonymi w nich basztami łupinowymi, z których do dziś przetrwało 19.

Dyrektor generalny zawodów – główny ich organizator – Henryk Bartoszewski zaprasza uczestników do Paczkowa, jak do

Balony uczestniczące w Aeropikniku nad Zalewem Paczkowskim

siebie, bowiem w tym mieście się urodził. W młodości znalazł koło domu balon z ulotkami propagandowymi – kampanię prowadziło RWE – wtedy zamarzył o lataniu balonem, co zaowocowało w przyszłości założeniem Klubu Sportów Balonowych we Wrocławiu oraz zdobyciem licencji mechanika balonowego.

Dyrektorem sportowym zawodów był Litwin Eugenijus Komasa, znany z układania różnorodnych konkurencji. Tym razem na pięć zaplanowanych lotów odbyły się cztery, a rozegrano aż 18 konkurencji. Szczególnie trudne zadanie miała Komisja Sędziowska, która wyszukiwała miejsca potencjalnych celów, startów i lądowań. Pracowali w niej: Ryszard Kurowski, Piotr Wasilewski i Jarosław Zaprzelski – tworzyli komisję sędziowską jako szefowie zespołów pomiarowych. W każdym zespole pracowało od 2 do 3 osób w zależności od potrzeb, m.in. na punkty pomiarowe wyjeżdżały Magdalena Filcek – autorka architektonicznego projektu *Balonodrom* oraz Iwona Dajer, która współpracowała z dyrektorem generalnym w biurze zawodów.

Jerzy Sabadasz pełnił funkcję szefa jurorów. Grażyna Dobczyńska pełniła funkcję oficera bezpieczeństwa.

Prognozowaniem pogody i pomiarami wiatru zajmowali się specjaliści z IMiGW Iwona Lelątko i Łukasz Kiełt.

W szranki zawodów stanęło 17 pilotów balonowych.

Prezes Klubu Sportów Balonowych z Wrocławia Robert Helak, wspomagany przez przyjaciół z ławy szkolnej z wrocławskich Lotniczych Zakładów Naukowych: Henryka Marcza, Wiesława Bogusa i Andrzeja Szentaka, organizował loty fiestowe. Wzięły w nich udział cztery balony, pilotowane przez samego Roberta oraz przez Jarosława Komockiego z KSB z Wrocławia, Krzysztofa Koreptę z Aeroklubu Krakowskiego, Krzysztofa Rękasa z Mościckiego Klubu Balonowego. Dzięki nim pasażerowie z grona sponsorów imprezy mogli zakosztować uroków lotu nad ziemią paczkowską i Zalewem Paczkowskim.

Inni piloci z klubu: Tomasz Filus balonem LOT, Damian Leszczuk balonem Wrocław i Piotr Radomski balonem Balcerzak walczyli o punkty zawodnicze.

START Z PACZKOWA

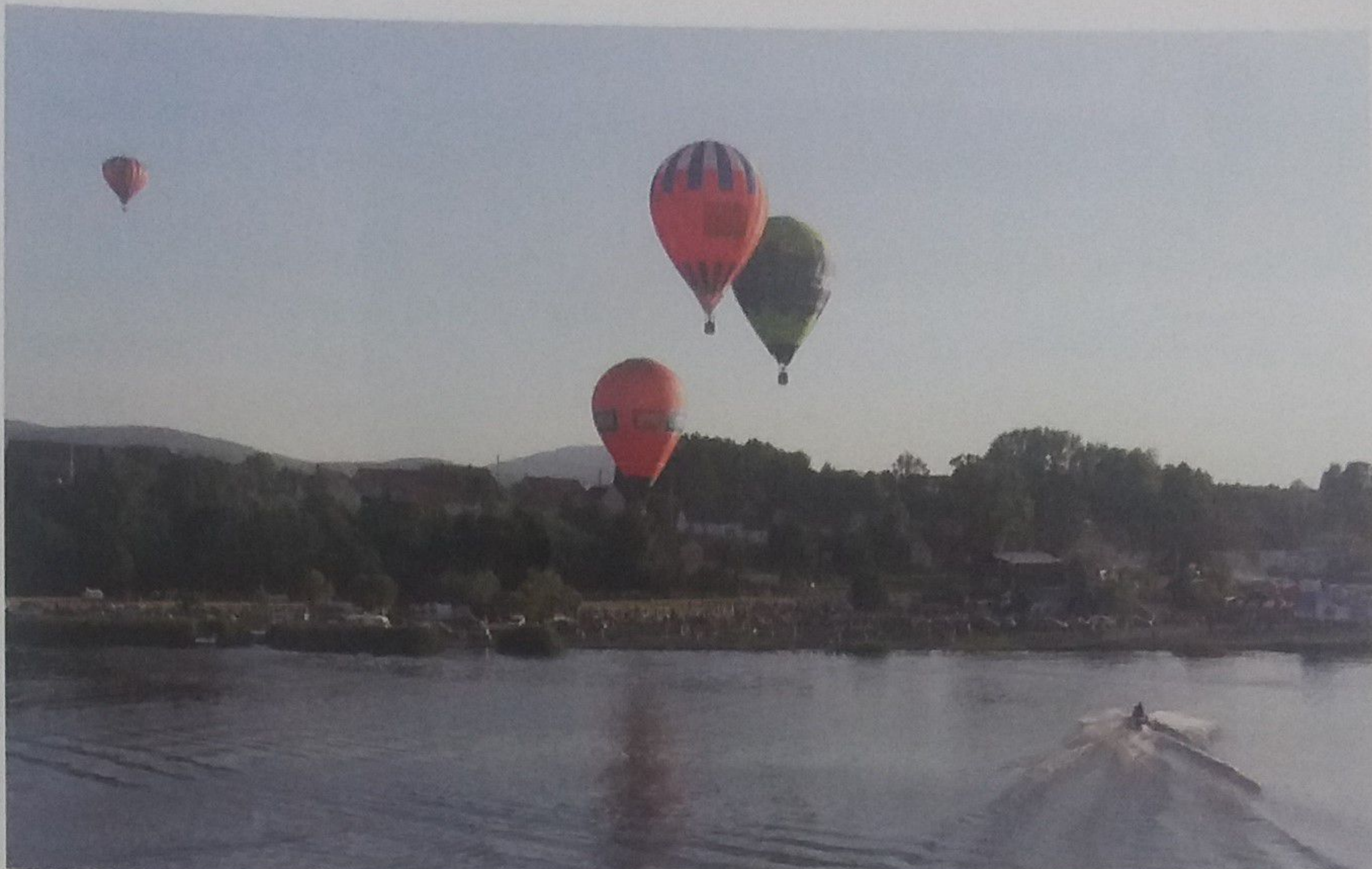
Burmistrz Gminy Paczków Artur Rolka i gość specjalny Andrzej Dera, szefa Kancelarii Prezydenta RP, dokonali oficjalnego otwarcia imprezy w piątkowy wieczór na stadionie sportowym w Paczkowie.

Z boiska stadionu odbył się wspólny start do pierwszego lotu. Zostały wyłożone trzy konkurencje *cel deklarowany przez pilota* – minimum 1 km, ale nie bliżej niż 500 m od innych celów – trzeba było go podać przed startem obok masztu i zapisać pozycję na loggerze, *cel wyznaczony przez sędziego* – wyłożono krzyż na trawie i *walc* – wyłożono dwa krzyże.

Tomek Filus wspomina: – *Przed startem wiedzieliśmy, że będzie to lot tzw. przy ziemi. Wiatr odkręcił się na prawo od celów wyłożonych przez dyrektora. Z naszego miejsca startu przesunęliśmy się w lewo o 100 m, aby poprawić nasz rezultat o każdy metr.*

Zawodnicy wykonali długie loty w kierunku na Trzeboszowice.

Na drugi lot w sobotni poranek zostało wyłożonych 5 konkurencji: *fly in czyli do lot do celu, cel wyznaczony przez sędziego, lot kalkulowany, 3DT czyli BOX* – w bryle o promieniu 1,5 km na wysokości 5000 ft oraz *maksymalny czas* – mierzone loggerem. Start indywidualny odbył się po zachodniej części miasta. Pierwszy cel był za miastem, a wiatr – wbrew wcześniejszym prognozom – był bardzo słaby w kierunku wschodnim i południowo wschodnim. Zbliżała się strefa zachmurzenia.



Piknik nad Zalewem Paczkowskim w Kozielnie odwiedza coraz więcej publiczności



Zamek w Kamieńcu Ząbkowickim, zamiast duchów, nawiedziły aerostaty

– *Już po pierwszym rzucie wiedzieliśmy, że będzie walka z czasem, aby zrobić wyniki na ostatnich taskach. W rezultacie odpuściliśmy lot kalkulowany i szukając silniejszych wiatrów poleciliśmy na następne cele. Była to trafna decyzja, ponieważ uzyskaliśmy dobre wyniki i utrzymaliśmy pierwszą lokatę* – relacjonuje Tomek Filus.

Fiesta wybrała się do Kamieńca Ząbkowickiego, żeby wykonać przelot nad zamkiem. Wystartowaliśmy o 7:05 balonem *Lindstrand*, pilotowanym przez Roberta Helaka. Niepowtarzalny widok obwarowań zamku z góry – ale nie wypatrzyliśmy Białej Damy, chyba poszła spać. Na pokładzie był dyrektor TV Opole; żałował, że nie miał ze sobą kamery. Jeszcze dwoje pasażerów z zachwytem wypatrywało miejsca lądowania w znanym sobie z innego poziomu terenie. O 8:00 wylądowaliśmy w Doboszowicach obok kopalni gnejsu. Dyrektor spółki TESM

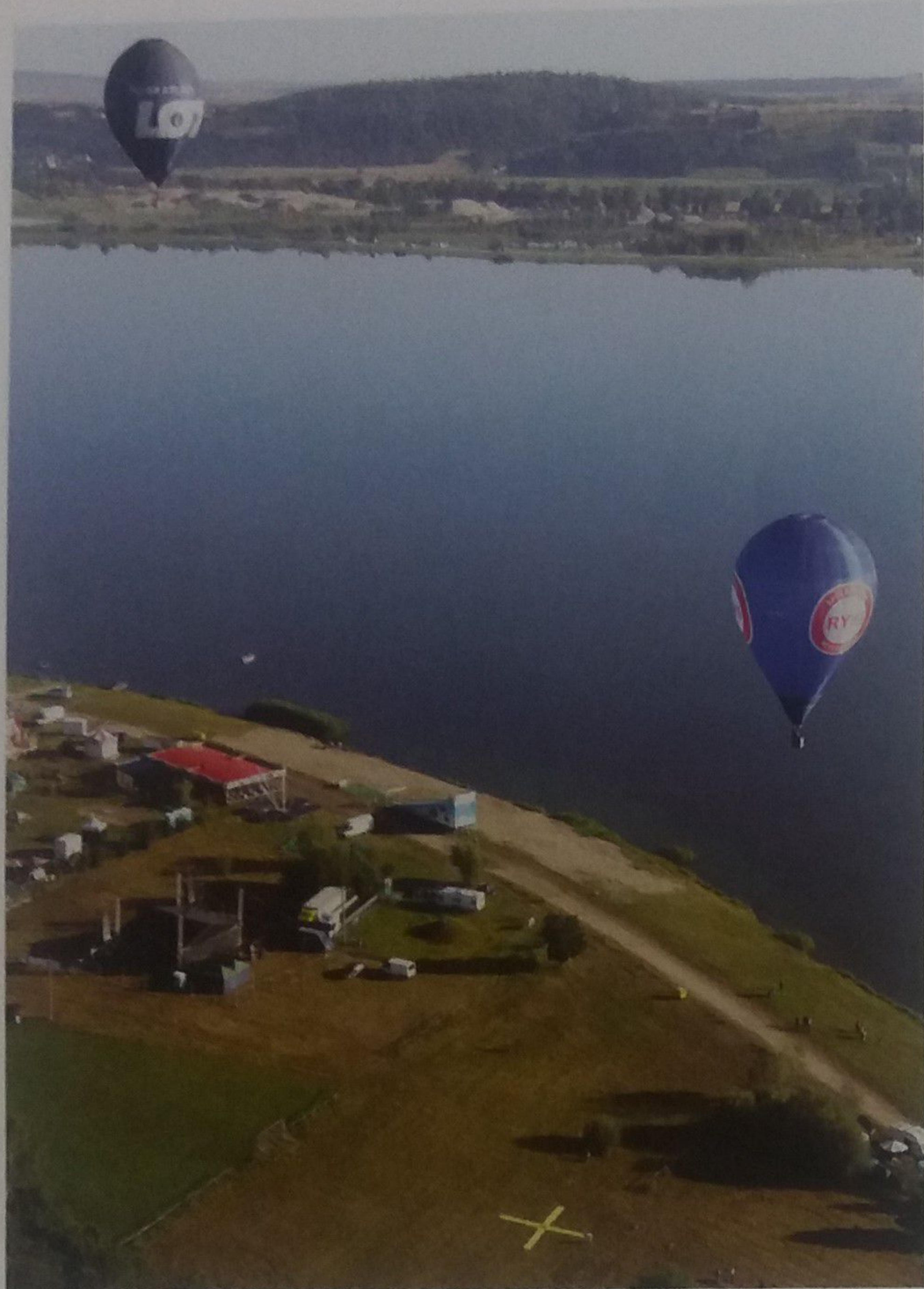
Arkadiusz Majcher zaprosił nas do jej zwiedzenia – jedynej kopalni, w której występuje kamień laminowany. Pośród niejednorodnych skał o bogatej fakturze przekroju poczuliśmy się jak na westernowym *Dzikim Zachodzie*. Ze wzgórza widoczne były pobliskie jeziora oraz Szczeliniec.

Po lotach był czas na zwiedzanie za- bytków Paczkowa.

NAD ZALEWEM W KOZIELNIE

Na popołudniowej odprawie przed trzecim lotem wyłożono cztery konkurencje: *fly in czyli do lot do celu, cel wyznaczony przez sędziego, walc* oraz *łokieć* – jak największa zmiana kąta lotu pomiędzy wyznaczonymi punktami – mierzone loggerem. Pierwszy cel wyłożony był przy Zalewie Paczkowskim w Kozielnie i obowiązywał rzut grawitacyjny. Wiatr wiał w kierunku północno wschodnim, jednak dołem skręcał na wschód.

z wiatrem w zawody



– Nalot na cel był od południowej strony – dosyć utrudniony ze względu na wzgórze i przed zejściem do celu znosiło nas z kierunku. Dodatkowo jezioro również wpływało na kierunek przy ziemi – mówi Tomek.

Balony fiestowe wystartowały z plaży, po tym jak zawodnicy przelecieli nad celem. Krzysztof Korepta zabrał mnie na przelot nad jeziorem wraz z Michałem, który odbywał szkolenie. Michał próbował dokonać próby wody, na szczęście jednak do tego nie doszło. Znad wody mogliśmy obserwować nalot drugiej grupy zawodników na plażę, co było bardzo widowiskowe. Oprócz fiesty balonowej galerię taką mieli również wodniacy na motorówkach.

Po 1,5-h locie wylądowaliśmy we wsi Starczówek wzdłuż drogi, obok innego balonu. Przechodzący tamtędy mieszkańcy okolic nie mogli się nadziwić precyzji lądowania. Paweł Kleszcz i Grzegorz Kleszcz z załogi niebawem nas odnaleźli.

Następnie wróciliśmy na plażę do Kozielna, gdzie odbył się nocny pokaz balonów.

Jarek Komocki balonem *Chappi* do 22:00 woził pasażerów unosząc się na linie.

Nad zalewem nie brakowało atrakcji zarówno dla dzieci – animacje bajkowe – jak i dla dorosłych. Na scenie wystąpiły zespoły: *Eratrox*, *Faster*, *Kaliber Different*,

Gdy droga daleko,
pomocny bywa
samochód
do odholowania
balonu ze rżyska
– pomysłowa
załoga
Roberta Helaka

Nalot nad cel
– Sędziowie
gotowi
do pomiarów

Stara Trawa. Wieczorem była zabawa taneczna z DJ.

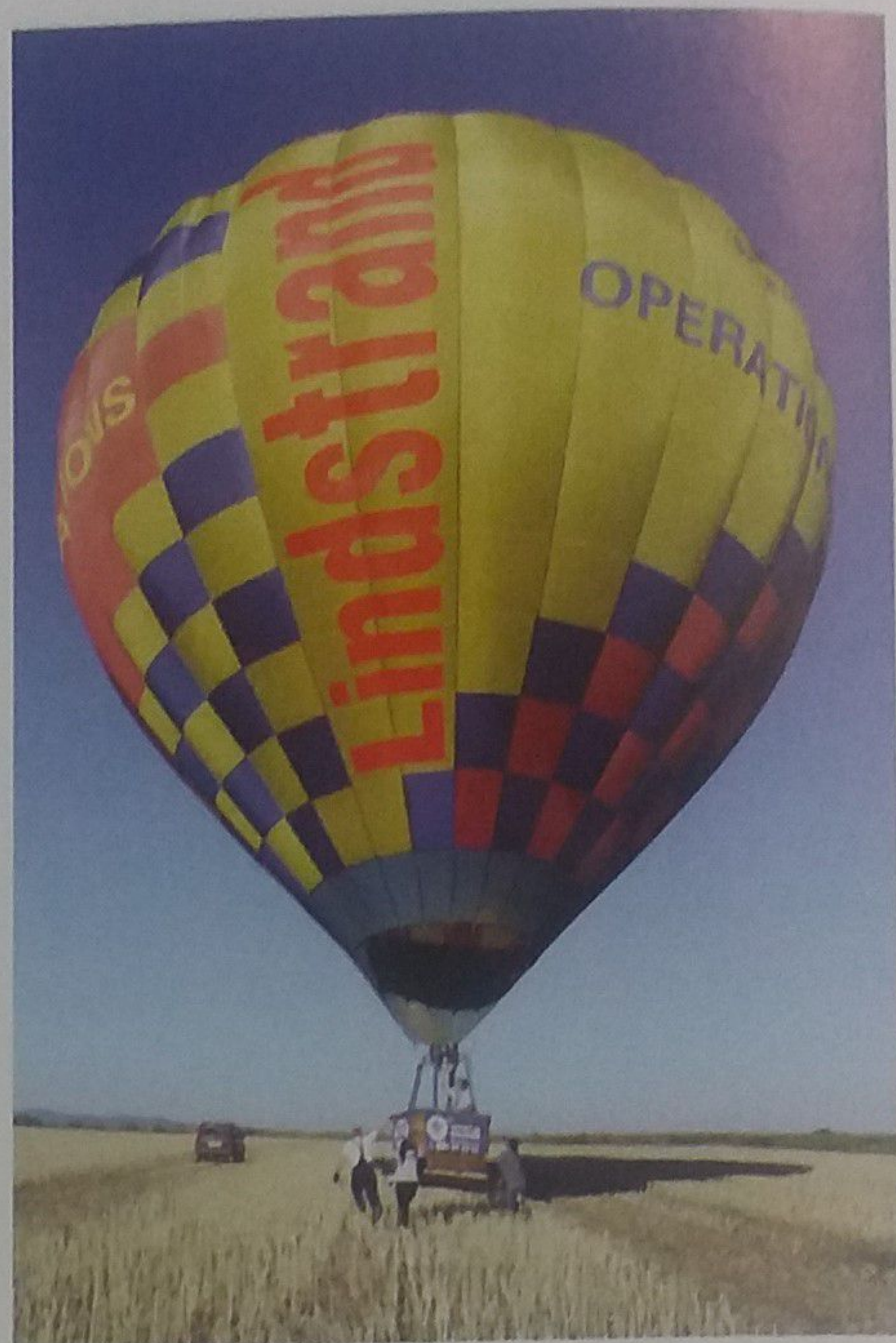
ZMIENNA NIEDZIELA

W niedzielę rano uczestników zawodów przywitało bezchmurne niebo, ale wiatr był zmienny; na 50 m w kierunku południowo wschodnim, a wyżej w kierunku północno wschodnim, im wyżej tym coraz bardziej na północ, od 7:00 zaczął się stabilizować.

Na czwarty lot zaplanowano dużo pracy, bo aż sześć konkurencji: *fly in* czyli *dolot do celu*, *minimalny dystans*, *wyścig do strefy*, *dwukrotnie cel wyznaczony przez sędziego* oraz *walc*. Pierwszy cel, jak w poprzednim locie był wyłożony przy Zalewie Paczkowskim w Kozielnie tylko bliżej brzegu jeziora, obowiązywał rzut grawitacyjny. Balony nadlatywały z różnych stron i podchodziły kilka razy do celu. Tomek wspomina – *Po 40 minutach walki rzuciliśmy marker na 15 m. Lot był dość długi bo trwał ponad 2 h i lądowanie było przy końcówce gazu.*

Pozostałe cele były wyznaczone w przestrzeni wirtualnej – pomiary były zanotowane w loggerach.

W niedzielę fiesta wystartowała na stadionie miejskim, żeby przelecieć nad Paczkowem. Z lotu balonem jak na makiecie można zobaczyć panoramę miasta zamkniętą

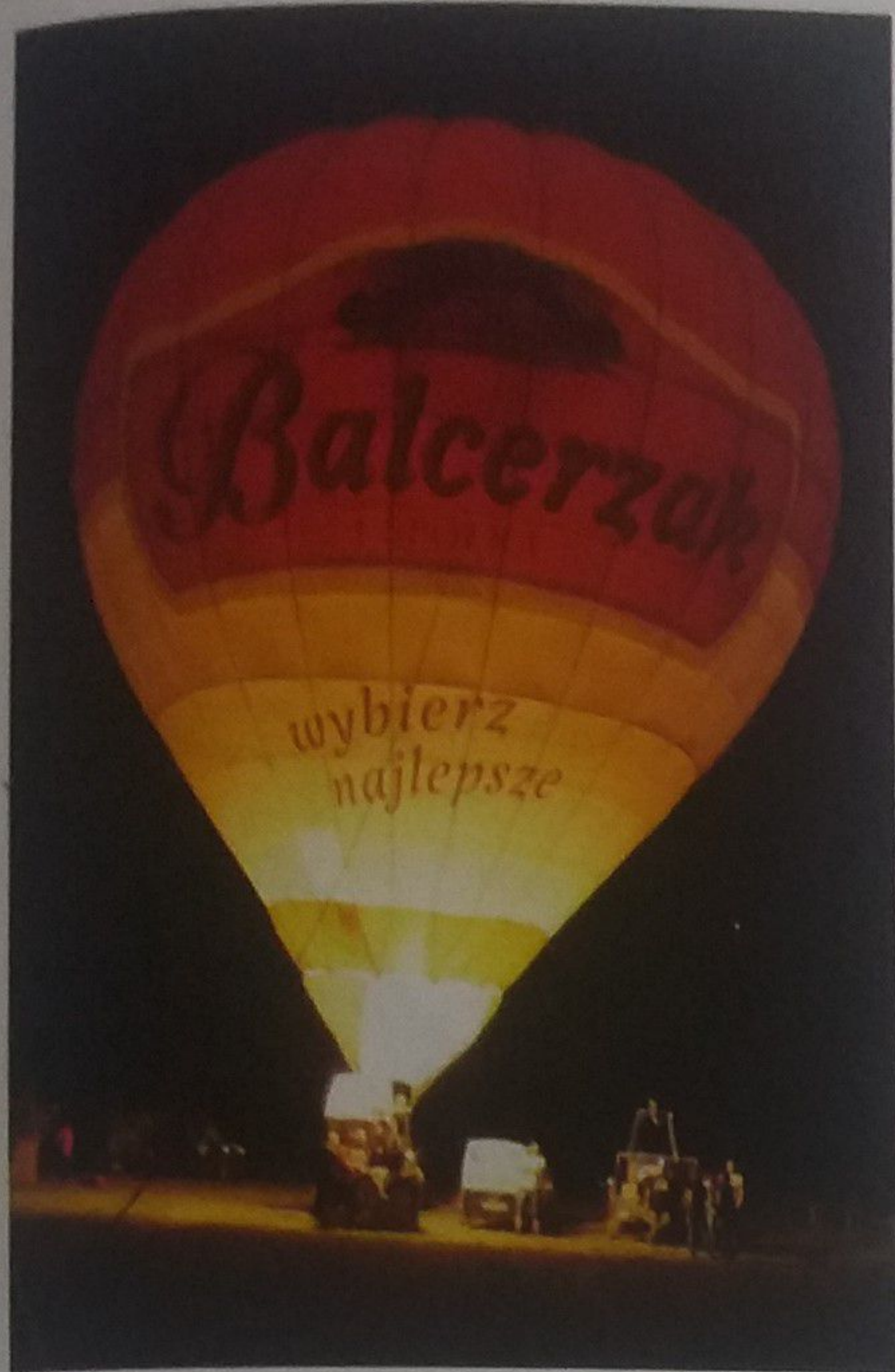


w owalu murów obronnych, ukrytych za drzewami, z górującymi nad miastem basztami i centralnie położonym warownym kościołem. Za miastem minęliśmy elektrownię wiatrową. Wiatraki razem z balonami ciekawie wpisują się w krajobraz. Następnie przelecieliśmy nad kamieniołomem gnejsów w Doboszowicach, odwiedzonego poprzedniego dnia. Wokół rozciągały się wielkoobszarowe gospodarstwa. Na polach kukurydzy można było rwać kolby wprost z balonu, ale jeszcze nie do końca dojrzała. Drogi dojazdowe były z rzadka. Gdy Robert Helak wylądował, pasażerowie wysiedli, holując balon umocowany do samochodu, wyprowadzany w ten sposób z rżyska do drogi. Powłoka balonu została nienaruszona.

Ostatni wieczorny lot zaplanowany był ze startu wspólnego nad jeziorem. Niestety nadciągał front z burzami, który miał przechodzić niedaleko Paczkowa. Po długim oczekiwaniu zawodników, dyrektor sportowy ogłosił ostateczną decyzję, że lotu nie będzie. W Ząbkowicach Śląskich zaczęła się burza. Ale wieczorem balon *Chappi*, pilotowany przez Jarka Komockiego został postawiony i do 22:00 woził pasażerów unosząc się na linie. Publiczność słuchała w tym czasie koncertu *Kamil Bednarek Band*. Wcześniej wystąpili: *Poziom 600*, *Blues Motive*, *Sold My Soul*. Wczesnym popołudniem zapewniono wiele atrakcji dla dzieci i młodzieży.

Aeropiknik spotyka się z coraz większym zainteresowaniem. Liczba gości przybyłych na imprezę przerosła oczekiwania.

W poniedziałek rano odbyły się jeszcze loty fiestowe.



Sobotni wieczór uświetnił nocny pokaz balonów

TRAFIONY WYNIK I... SAMOCHÓD

Na uroczyste zakończenie imprezy przybyli: wicemarszałek Województwa Opolskiego Antoni Konopka oraz poseł na Sejm RP Rajmund Miller.

Na podium stanęli: 1. Tomasz Filus z KSB Wrocław, (pilotujący balon LOT), który zdobył 13 520 punktów; 2. Mateusz Rękas z Mościckiego Klubu Balonowego, (balon Tauron) osiągnąwszy 12 801 punktów; 3. Beata Choma z A. Poznańskiego (balon Tyskie) z 12 430 punktami. Najlepsi otrzymali puchary i ozdobne gnejsy z kamieniołomu w Doboszowicach oraz nagrody pieniężne: za 1. miejsce – 1,4 tys. PLN, za 2. – 1,2 tys. PLN, za 3. – 1 tys. PLN (netto).

Pamiątkowy gnejs ufundowano również dla: Henryka Bartoszewskiego – dyrektora generalnego zawodów, wieloletniego ich organizatora.

V AEROPIKNIK, II BALONOWY PUCHAR POLSKI Paczków, 28-30.07.2017

1. Tomasz Filus (KSB Wrocław) – 13520 pkt.;
2. Mateusz Rękas (Mościcki Klub Balonowy) – 12801;
3. Beata Choma (A. Poznański) – 12430; 4. Zbigniew Jagodzicki (A. Leszczyński) – 12270; 5. Krzysztof Borkowski (A. Nowy Targ) – 11709; 6. Daria Dudkiewicz-Golawska (A. Leszczyński) – 11412; 7. Jakub Bauta (A. Leszczyński) – 11380; 8. Arkadiusz Iwański (A. Włocławski) – 11087; 9. Wojciech Kaczmarek (A. Lubelski) – 10544; 10. Mirosław Kowalski (A. Leszczyński) – 10523.

Sklassyfikowano 17 zawodników.

Nagrodzono pucharem również 4. miejsce, które zajął Zbigniew Jagodzicki z A. Leszczyńskiego (balon Srebrny) z niewiele mniejszą liczbą punktów: 12 270.

Dodatkowe puchary zostały ufundowane dla: Grażyny Dobczyńskiej – Herod Baby Zawodów – surowego oficera bezpieczeństwa, Iwony Dajer – największego pechowca zawodów, załogi Zbigniewa Jagodzickiego – dla najbardziej zakręconej załogi, dla zawodnika, który wygrał najwięcej konkurencji (cztery), Wojtka Kaczmarek z Białegostoku – dla najbardziej odległej załogi, Darii Dudkiewicz-Golawskiej – dla najbardziej kobiecej załogi (trzy panie).

Uczestnicy otrzymali również pamiątkowe koszulki z pięknie graficznie zaprojektowanym logo Aeropikniku.

Iwona Dajer uczestnicząc w pomiarach na celu, w sobotni rano zostawiła swój samochód na polnej drodze. Spłoszona łania wyskoczyła z dwumetrowej kukurydzy wprost na maskę samochodu, rozbijając przednią szybę.

Zwycięzca zawodów Tomek Filus nie krył zadowolenia z wyniku, startowa jedynka przyniosła mu pierwsze miejsce.

– Zawody w Paczkowie były dla mnie bardzo wyjątkowe. Po czterech latach zawodniczego latania przełamałem klątwę drugiego miejsca. Nie dość, że z naszą załogą wygraliśmy zawody, to dodatkowo od pierwszego lotu do ostatniego trzymaliśmy tę lokatę. Do takiego wyniku przyczyniła się na pewno współpraca. Od tego sezonu razem z Mateuszem Rękasem z Mościckiego Klubu Balonowego współpracujemy na radiu podczas lotu. Razem opracowujemy taktykę przed

lotem, wybieramy miejsce startu i konsultujemy zagadnienia w czasie lotu. Jak widać po całym sezonie, przynosi to dobre rezultaty. Wraz z Mateuszem zajmujemy czołowe miejsca na zawodach i prowadzimy w rankingu. Zawody były zorganizowane na wysokim poziomie, w czterech lotach na pięć zaplanowanych rozegraliśmy aż 18 konkurencji. To nasze drugie zawody w Paczkowie i bardzo lubimy tam latać, co pokazują wyniki. Rok wcześniej drugie miejsce, a w tym roku upragnione pierwsze – mówi Tomek Filus.

Główni organizatorzy imprezy: Urząd Miejski w Paczkowie z burmistrzem na czele, Ośrodek Kultury i Rekreacji w Paczkowie oraz Klub Sportów Balonowych we Wrocławiu również byli zadowoleni – z marketingowego efektu imprezy. Mieszkańcy powiatu dobrze się bawili, przedstawiciele sponsorów spróbowali latania balonem.

W ramach współpracy przygranicznej zorganizowano noclegi dla załóg po stronie czeskiej, gdzie jest bogatsza baza w tym zakresie. Zawodnicy z Czech nie pojawili się w tym roku na Aeropikniku, gdyż mieli w tym czasie ważne rozgrywki w kraju.

Klub Sportów Balonowych we Wrocławiu nabral duży doświadczenia w organizacji imprez balonowych, finezyjnie łącząc wysoki poziom sportowy z dobrą zabawą i widowiskiem dla publiczności zapewnionym przez fiestę. Planuje wykorzystać je przy organizacji w 2018 Międzynarodowych Zawodów Balonowych o Puchar Prezydenta Wrocławia – Pucharu Polski.

EWA DASZEWSKA

www.alledit.pl

Zdjęcia: Ewa Daszewska

| Balon JK Jarostawa Komockiego nad polskim Carcassonne – Paczkowem

